

EGZEKUTYWA OOP

Partyjny głos w sprawie adaptacji

W ostatnich dniach maja obradowała Egzekutywa OOP działającej w pionie służ pracowniczych. Posiedzenie to różniło się zasadniczo od szeregu innych, gdyż wzięły w nim udział wydziałowe organizacje polityczne i społeczne; Zarząd Koła ZSMP oraz Zarząd wydziałowego koła związkowego. Egzekutywa OOP zapoznana się również z informacją o pracy zakładowego Zespołu do spraw Adaptacji.

Członkowie Egzekutywy wysłuchali informacji o działalności powstałego 24 maja br. koła ZSMP. Koło zrzesza 11 członków z BSO, NR, BS, BSZ i L oraz BM, wykazuje też najwyższy wskaźnik zorganizowania, wynoszący 100 proc. w stosunku do liczby zatrudnionych w dziale ludzi młodych (do 35 lat). Wszyscy członkowie koła należą też do ZP WSK. W czasie obrad dyskutowano wspólnie z przedstawicielami młodzieży o formach i kierunkach współpracy partii i organizacji młodzieżowej.

Wiele uwagi poświęcono problematyce, związanej bezpośrednio ze sprawami młodych czyli adaptacji społeczno-zawodowej. Podstawą do analizy istniejącej sytuacji była okresowa ocena realizacji zadań na wydziałach przeprowadzona przez Zespół do spraw adaptacji w okresie od stycznia do maja br. Na podstawie dokonanych przeglądów okazuje się, iż:

- zaobserwowano nieznaną treść programów adaptacji przez mistrzów do tych zadań wyznaczonych;
- brak współpracy mistrzów w poszczególnych wydziałach w zakresie adaptacji;
- istnieje nie zawsze sprawiedliwy podział robót w zależności od stopnia trudności wykonania i opanowania;
- mistrzowie odpowiedzialni za adaptację są pomijani w czasie posiedzeń kolektywów wydziałowych.

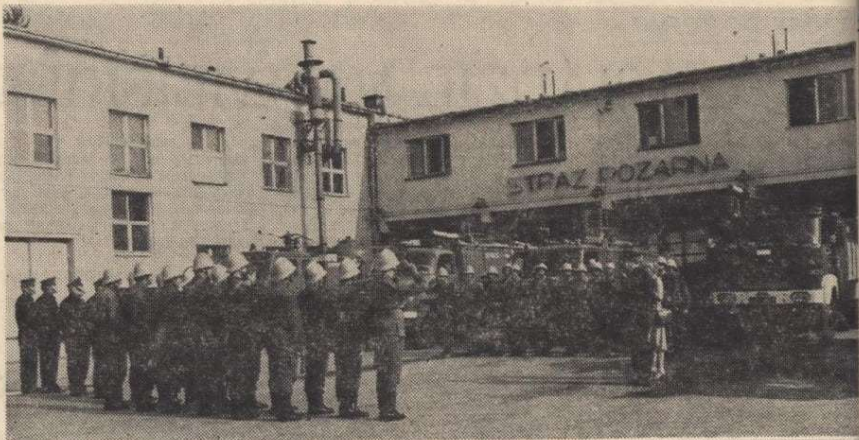
Jak się okazuje młodzi ludzie wskazywali wielokrotnie zjawiska negatywne w swoim otoczeniu m.in. innymi przestarzały park maszy-

nowy (W-310), brak narzędzi i oprzyrządowania (W-310, W-320, TM, W-290), brak koordynacji pracy planowania i rozdzielni (TM) co powoduje przestoje w pilnych remontach oraz nie pozwala na osiągnięcie wyższych zarobków przez pracowników. Pozwala to wysnuć wnioski, iż nastąpiła zmiana w sposobie myślenia młodych, że nie chodzi im tylko o jak najwyższe grupy zaszczerzowania lecz poprawę warunków, dyscypliny i organizacji pracy. Członkowie Egzekutywy szczegółowo przeanalizowali wnioski Zespołu do spraw adaptacji i w najbliższym czasie przy pomocy Komitetu Zakładowego PZPR przekażą te oraz własne wnioski i zadania dla poszczególnych OOP działających na terenie wydziałów w których występują wyżej wymienione negatywne zjawiska.

Spotkanie Egzekutywy z Zarządkiem Koła związkowego miało na celu nawiązanie ścisłej współpracy ze związkowcami, wzajemną pomoc i integrację.

Wydaje się, że inicjatywa organizacji partyjnej NSB polegająca na aktywizacji i zacienianiu kontaktów pomiędzy działającymi w dziale organizacjami świadczą o potrzebie współpracy, o szerokim spojrzeniu członków partii, o potrzebie rozwinięcia wszechstronnej działalności. WYDAJE SIĘ, ŻE TEN SPOSÓB PARTYJNEJ PRACY WIENIEN ZNALEŻĆ W PRZEDSIĘBIORSTWIE JAK NAJSZYBCIEJ NAŚLADOWCÓW.

(kw)



DZIEŃ JAK CO DZIEŃ U STRAŻAKÓW. PORANNA ZMIANA WARTY, SPRAWDZANIE STANU TECHNICZNEGO POJAZDÓW, WYJAZDY DO POŻARÓW, A I NA CWICZENIA TAKŻE...

Fot. Tadeusz Płecyk



Księgozbiór zakładowej biblioteki technicznej powiększył się ostatnio o sporo interesujących pozycji. Trudno wymienić wszystkie tytuły zasługujące na uwagę, dlatego też z konieczności zamieszczamy krótkie recenzje książek, naszym zdaniem, najciekawszych.

— X. HAFER, G. SACHO: „Technika pionowego startu” (Mechanika lotu, aerodynamika, systemy napędowe). W książce omówiono następujące problemy — dotychczasowy rozwój tej dziedziny, układy napędowe pionowego startu i lądowania, momenty i siły sterujące, dynamikę lotu

ślizgowego, wpływ ziemi, stany nieustalone, zarządzanie i przepisy.

— „Instrukcja wykonywania lotów w lotnictwie sportowym” IWL 1984,

Biblioteka Techniczna zaprasza

Szkolenie lotnicze, WKŁ 1984. Instrukcję wykonywania lotów w lotnictwie sportowym (IWL-1981) opracowaną w Dziale Szkolenia i Sportu Aeroklubu PRL na podstawie postano-



wień ust. 8.1 i szczegółowych przepisów ruchu lotniczego statków powietrznych.

— KAZIMIERZ SŁAWIŃSKI: „Lotnictwo toruńskie 1920-1945”. WKŁ, Warszawa 1983. Książka zawiera opisy działalności Oficerskiej Szkoły Obserwatorów Lotniczych, 4 Pułku Lotniczego, jak również Oficerskiej Szkoły Aeronautycznej i 3 Batalionu Balonowego, których wychowankowie ścigali w latach trzydziestych wielkie triumfy w Międzynarodowych Zawodach Balonowych o „Puchar Gordon-Benneta”.

Opracował: am

Przyjemne z pożytecznym

Jeden z weekendów w połowie wyjątkowo upalnego w tym roku maja „dziewiątką” zetesempowców z WSK postanowiła pracować społecznie przy remoncie zakładowego ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem Łukcze. Wykonano (podobno nawet w niezłym tempie) prace porządkowe, remontowe i malarskie przy konserwacji domków kempingo-

wych i ławek. Większość ochotników stanowili członkowie koła nr 22 (Hanna Lisiewicz, Grażyna Piłta, Ryszard Bytys, Witold Sawicki); reszta to Lidia Barczuk (TN), Anna Falkowska i Ewa Sawicka (TK) oraz Mirosław Żugaj (W-590). Kto następny?

(ie)

(Dokończenie ze str. 1)

plycie. Truizmem jest przypominanie, że sprzedaż trawy indywidualnym odbiorcom to zagrożenie bezpieczeństwa lotów. Wiele lotnisk już dawno poradziło sobie z tym problemem. Skoro padło słowo bezpieczeństwa.

Na najdłuższym pasie — pasie bezpieczeństwa — znajdują się z jednej strony wysokie słupy oświetlające drogę przy bramie północnej, z drugiej — działki z altankami, tyczkami, drzewkami owocowymi. Negatywne wypowiedzi osób, które bezpośrednio są związane z lądowaniem i były przeciwne takim konstrukcjom i lokalizacji nigdy nie zostały wzięte pod uwagę. Do tych wszystkich zaniedbań dochodzi jeszcze brak odpowiedniej konserwacji płyty lotniska.

W 1978 roku powołano oddział — gospodarza lotniska — który miał się zajmować pielęgnacją lotniska. Faktycznie zostało ono zaorano tylko raz i to w 1958 roku. Po pewnym czasie oddział został podporządkowany wydziałowi startu, ograniczono jego kompetencje i odpowiedzialność. Wiadomo, że w takim układzie wszystkie podporządkowane jest produkcji — oblotom śmigłowców, a konserwacja przesunięta została na plan dalszy. Jeżeli jest wykonywana to tylko akcyjnie, bo żywiołowe koszenie trawy oraz robienie kretowisk o tym świadczy. Poza tym brakuje sprzętu i urządzeń do pielęgnacji. Podobno zostały złożone zamówienia.

Obraz lotniska jaki się wyłania jest katastroficzny ale jeszcze nie beznadziejny. Mieszkają w Świd-

niku osoby, które sobie zdawały i zdają sprawę jakie mogą być skutki zaniedbań a także logicznie kojarzą fakty, znalazły pewne zależności jakie mogą zaistnieć w przyszłości. Były traktowane z pobłażaniem, zniecierpliwieniem jak również z wrogością przez tych, którzy są wielkimi entuzjastami lotnictwa ale jedynie w dniu pokazów. Reagujemy jedynie jak widać na teraźniejszość a nie dziś

nizacji lotniska doprowadzi w konsekwencji do jego likwidacji i nie jest to mitomania. Ministerstwo Komunikacji w lipcu 1984 roku zagroziło zamknięciem lotniska w Świdniku.

Lotnisko zostało zarejestrowane 1 lipca 1969 roku. Opracowana wtedy dokumentacja lotniska spełniała wymagania rejestracyjne. Ważność aktu rejestracyjnego skończyła się w grudniu ubiegłego roku. Warunkowo została

rektora, najczęściej obejmujących bardzo wąską problematykę. W lipcu 1982 roku powołana została Zakładowa Komisja Koordynacyjno-Kontrolna d/s zabezpieczenia lotniska i bezpieczeństwa lotów. Powstał protokół, w którym m. innymi czytamy: „Powołaj grupę pracowników d/s remontu, eksploatacji i konserwacji lotniska wyposażoną w odpowiednie urządzenia do pielęgnacji płyty lotniskowej”. Efekt znamy. Bezpiecznie jest mieć pod ręką kilka

UŻYTKOWNIKA. Biuro Planowania Przestrzennego w Lublinie do dziś nie jest przekonane o konieczności uzgodnienia z użytkownikami decyzji o zagospodarowaniu terenów wokół lotniska. Chyba się nie mylą, skoro oddano pod uprawę obrzeża płyty lotniskowej, a więc pola wzdłuż, łamiąc wymagania Polskiej Normy Lotniczej. Dyscyplina lotnicza istnieje, ale tylko w dokumentach.

JAKIE MOGĄ BYĆ SKUTKI NIE ZAREJESTROWANIA LOTNISKA? Przryk. Tylko wtedy będzie to lądowisko a nie lotnisko. Nie będą mogły lądować i startować statki innych właścicieli, nie będą prowadzone próby fabryczne, działalność Aeroklubu stanie pod znakiem zapytania. Każdy start będzie musiał być zgłaszany do innego zawiadowcy, bo naszego już nie będzie. Na płycie będzie już wtedy można śmiało sadzić kapustę i rzodkiewkę, budować altanki, wysokie płoty.

Jak na razie wszyscy odpowiedzialni milczą, czekając na datę 31 sierpnia, wyznając zasadę Deus ex machina l., po Kłopotcie. Zaryzykujecie stwierdzenie, że nasza, polską specyfiką narodową jest większe przywiązanie do dóbr niematerialnych, duchowych niż do zdobytych materialnych. Nie wątpiliwie zostaliśmy tak ukształtowani przez historię, ale skutkiem jest jeden: dominacja kultury nad technologią. Tak więc jak mamy rozwiązać problem lotniska, skoro wydaje się on nam naturalnym stanem?

A. Siepiak

Lotnisko czy lądowisko?

na to, co dopiero nadejdzie.

Skutki zaniedbań są aż nadto widoczne. W tej chwili WSK nie posiada dla swoich potrzeb lotniska i nie ma możliwości prowadzenia pełnego zakresu prób. Musi zatem korzystać z odległych lotnisk w Rzeszowie, Warszawie, Bemowie jak również w Radawcu. Na każdym lotnisku komunikacyjnym płaci się i to słono za każde lądowanie i start statku powietrznego. Jest to niepotrzebne podrażnienie prób. Do wykonywania prób „Sokoła” potrzebny jest pas o szerokości 60 i długości 400 m. Gdyby taki istniał to wystarczy go przedłużyć i powstaje pas dla krajowej komunikacji samolotowej. Utopia — wcale nie!

Brak lotniska z prawdziwego zdarzenia prowadzi do ograniczenia działalności lotniczej Wytwórni. Dalsze odkładanie moder-

przedłużona do końca sierpnia br. Co po tym terminie? Dokumentacja faktyczna jest, perspektywiczna w opracowywaniu w Biurze Studiów i Projektów Lotnictwa Cywilnego. Pod nią musi podpisać się jeszcze wojewoda. Co będzie gdy z ważnych przyczyn powie — nie? Proponuje zwolnienia spotkania przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, wojewody, WSK upada.

Cechą charakterystyczną nauki wysoko rozwiniętej jest to, że wprowadza się coraz bardziej skomplikowane metody do rozwiązywania problemów najprostszymi. Gdy zacznie wędznąć kwiat należy najpierw go podlać, zanim zacznie się stosować ekstrakt — odżywkę biologiczną. Dlatego przypominam o metodach najprostszymi i skutecznymi. Wojewoda nie rozwiąże dylematu lotniska, jeśli sam tego nie chcemy zrobić. Faktycznie uzależniło się kilka poleceń dy-

dokumentów chroniących „szlachetną” część ciała.

W marcu br. powstał kolejny dokument dotyczący rozbudowy lotniska i od razu rozwił pewne wątpliwości. Wiemy (chyba) na czym lądujemy i z czego startujemy. Mówią poważnie, a nawet ponuro dotarliśmy do punktów węzłowych dylematu lotniskowego. Do dzisiaj nie są wyjaśnione sprawy formalno-prawne związane z tytułem własności terenów lotniska i przekazaniem ich WSK jako warunku do rozbudowy lotniska i inwestowania w rozwój. Stan prawny na dzisiaj jest taki, że będąc w zgodzie z przepisami, na środku lotniska można wybudować domek piętrowy.

Brakuje zarządzania, regulującego odpowiedzialnego za całość gospodarki lotniskowej — tym samym BRAKUJE GŁÓWNEGO

MAŁE ZAINTERESOWANIE ALE...

Można dobrze zarobić!

21 tys. zł wypłacono w 1984 r. i 25 tys. zł w 1985 r. z tytułu premii dodatkowej za obniżkę kosztów wyrożeń w przedsiębiorstwie. Zasady dodatkowego premiowania ujęte w układowym systemie wynagradzania...
trzeci rok. Uzyskany efekt oszczędności na sumę 2,5 mln zł, a zespół otrzymał premię w wysokości 100 tys. złotych. Warto dodać, że pily przeznaczone były do złomowania.

Podany przykład to jeden z dwóch wniosków, które złożono w ubiegłym roku. W bieżącym padł tylko jeden. W dziale TBN za posunięcia organizacyjne, między innymi likwidację operacji początkowych na kartach pracy a tym samym skracając czas na przygotowanie pracy, pracownicy otrzymali 20 tys. złotych.
Jakby tego jednak nie oceniać są to w sumie tylko trzy wnioski. Mało, jeżeli weźmiemy pod uwagę okres w którym obowiązują nowe zasady i

możliwości dodatkowego zarobkowania. Przyczyny takiego stanu to ponoć zbyt mała znajomość zasad dodatkowego premiowania przez pracowników zakładu. Z drugiej strony sami pracownicy wskazują na punkt 7 zarządzenia, w którym czytamy: „premiowaniu według niniejszych zasad podlegają oszczędności kosztowe uzyskane przez daną komórkę organizacyjną ponad wielkość wynikającą z planu przedsięwzięć techniczno-ekonomiczno-organizacyjnych.
Do problemu — braku zainteresowania — zarobieniem dodatkowych pieniędzy powrócimy.

iw

NAJMŁODSI W USC

„Przyjście na świat dziecka jest ważnym i radosnym wydarzeniem w życiu rodziny. Powstają dla rodziców nowe prawa i nowe obowiązki...” Tymi słowami zwrócił się do rodziców zebranych w ostatnim dniu maja w Urzędzie Stanu Cywilnego Naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK. W tym dniu odbyło się

dziewczynek i 6 chłopców) imiona. Rodzice oraz opiekunowie honorowi składają przyrzeczenia oraz podpisują na pamiątkowych dokumentach. Dla upamiętnienia tej miłej uroczystości Naczelnik wręczył medale i wygrawerowanymi datami urodzin i uroczystego nadania imienia. Szef RUSW ppik MIECZYSLAW LAGODA ufundował najmłodszym obywatelom Świdnika książeczki mieszkaniowe PKO. Jednak największą radość dzieciom, sprawili kolorowe zabawki wręczone przez przedstawicielki Koła Rodzin Milicyjnych. Jeszcze tylko życzenia, kwiaty oraz pamiątkowe zdjęcia i uroczystość — druga w historii RUSW w Świdniku — dobiegła końca.



Uroczystość w USC — dwunastu najmłodszych obywateli Świdnika otrzymuje imiona. Fot. J. Głąb.

uroczyste nadanie imion dzieciom pracowników Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Świdniku. Wystąpienie Naczelnika skierowane również było, do wybranych przez rodziców, opiekunów honorowych, którzy służą pomocą w spełnianiu szczytnych i trudnych zadań wychowawczych.
Kierownik USC IRENA JURCZUK nadaje dwunastu dzieciom 6

Uroczystość w USC — dwunastu najmłodszych obywateli Świdnika otrzymuje imiona. Fot. J. Głąb.

WCZASY, KOLONIE, OBOZY

(Dokończenie ze str. 1)
ło Zakopanego, Ujsołach koło Żywca i w Gdańsku Oliwie (II turnusy) wypoczywać będzie w lipcu i sierpniu 915 dzieci. Na kilku koloniach świdnickie dzieci spotkają się z młodzieżą NRD i CSRS.
Obozy na lubelszczyźnie w których uczestniczyć będzie ponad setka osiemnastoletków zorganizowane zostaną w Głuchołazach i Janowie Lubelskim. Dwa inne —

przewidziano na Mazurach i Ślązku. W obozowych planach przewidziano oczywiście liczne wycieczki, kąpiele w basenach, gry i zabawy. Sezon urlopowy rozpocznie się w maju. Udanego wypoczynku i wesołych wakacji, a nade wszystko słońca życzymy letnikom i wczasowiczom!

Co piszą inni?

ZUZYCIE
W jednym z oślszynskich barów, za wydane noże i widelce obsługa pobiera zastaw w wysokości 100 zł, natomiast po ich zwrocie oddaje klientom sumę o 20 zł mniejszą, tłumacząc tę operację „potrąceniem kosztów za zużycie”. („Nowa Wieść”)
MENU
Flaki, kiełbasa w kapuście, fasolka po bretońsku, gulasz, łazanki — oto typowy zestaw dań w barze dla dzieci. „Gulliver” we Wrocławiu. Zagrycha jest, a gdzie piwko? — pytają spragnione przedszkolaki. („ITD”)

Swidnicki melomani mieli w środę, 22 maja okazję posłuchania sporej porcji dobrej muzyki w niezłym wykonaniu. Tego dnia w Zakładowym Domu Kultury gościła mianowicie Szkolna Orkiestra

Koncert symfoniczny

Symfoniczna Państwowej Szkoły Muzycznej im. K. LIPINSKIEGO w Lublinie, laureatka niedawnego festiwalu szkolnych orkiestr symfonicznych w Neerpelt w Belgii. Orkiestra, którą dyrygował docent MIECZYSLAW POMORSKI, zaprezentowała świdnickiej publiczności utwory takich m. in. kompozytorów jak: W. A. Mozart, W. LUTOSŁAWSKI, H. CZYŻ oraz kilka kawałków rozrywkowych. (al)

Kolejna propozycja „ISKRY”

Kolejną atrakcję przygotowało dla spragnionych godziwej rozrywki świdniczan, kierownictwo klubu „Iskra”. W poniedziałek, 17 czerwca o godzinie 19.00 w sali Zakładowego Domu Kultury wystąpi doskonale znane z ekranu telewizyjnego (krakowskie „Spotkania z balladą”) bractwo satyryczne „Łoza 44”. Najnowszy program (premiera 1985) autorstwa IROSLAWA SZYMAŃSKIEGO nosi tytuł „W czwartym wymiarze”. Bilety w cenie 300 zł do nabycia od dzisiaj w klubie „Iskra” w godz. 9 — 13 i 17 — 20. Do obejrzenia występu popularnych satyryków lubelskich nie trzeba chyba nikogo namawiać. Okazja wyjątkowa! (je)

CZUJEMY SIĘ POTRZEBNE

(Dokończenie ze str. 1)
ające dobre wyniki to pracy były wyróżnione i otoczone uznaniem. Zamierzamy zająć się również dziećmi, uczącymi się przystępującymi do pracy — zwłaszcza w okresie praktyki i stażu.
Reasumując Pani wypowiedź. Celem naszym można powiedzieć jest zapewnienie pełnego współuczestnictwa w zarządzaniu zakładem. Czujemy się potrzebne?
— Tak. Szczególnie tym kobietom, które czują się zagubione w swoich problemach a my jesteśmy w stanie im pomóc.
Czy można już dziś mówić o formach działalności kół w zakładzie?
— Nie mamy jeszcze rutynowego programu działania, sprawdzonych metod — tak jak inne organizacje. Pierwsze poczynania jakie zamierzamy podjąć w zakładzie to podnie-

CZUJEMY SIĘ POTRZEBNE

nie estetyki pomieszczeń z których korzystamy i pracujemy. Wciążylimy się również w działalność zwalczania alkoholizmu. Przy pomocy Zarządu Wojewódzkiego LKP chcemy zorganizować punkty konsultacyjne porad prawnych. Jednak uzależnione to jest od otrzymania oddzielnego pomieszczenia do tych celów. Przymierzamy się do zorganizowania „Szkoły Matek”. Wspólnie z Zarządem Miejskim LKP, chcemy zorganizować kursy żywienia, krofu, szycia oraz porady kosmetyczne.
Czego życzyć młodej, dobrze zapowiadającej się organizacji?
— Zrozumienia dla naszych potrzeb. Chcielibyśmy pomóc Kobietom, które oczekują od nas pomocy. Powtórzę się: czujemy się potrzebne!
Dziękuję za rozmowę.
Bożena Wróbel

blemem wody poradzić. Zapowiedziana parę lat temu przebudowa zbiornika skończyła się na wyniszczaniu pływających w nim ryb i... marzeniach. W międzyczasie niedbale konserwowane wyposaże-

tego pewnie zależy jego uruchomienie. Rychoło w czas, szkoda że nie poczekano z tą jednakże odważną inicjatywą do sierpnia. Tymczasem w ośrodku obowiązują nieliczni goście konsumpcja wła-

Ile kosztuje przejazd do Lublina?

TAXI — STOP!

Po akcjach „rynek” i „alkohol” funkcjonariusze RUSW ze Świdnika zorganizowali akcję „taxi”. Liczne głosy mieszkańców miasta zwracające uwagę, nazwijmy rzecz po imieniu, — na nieuczciwość niektórych kierowców taksówek świdnickich pozwoliły ujawnić wiele niepokojących zwyczajów i zjawisk panujących w gronie dość licznej „rodziny” świdnickich taksówkarzy. Na 16 skontrolowanych taksówek (jeździ ich w Świdniku 21) trzem właścicielom „taxi” zatrzymano zezwolenia na wykonywanie zawodu. Powodów było kilka a wśród nich — pobieranie zawyżonych opłat od pasażerów, jazda bez „złamania” taksometru, odmowa wystawiania rachunków, zaniebane pojazdy (brak w nich podstawowego wyposażenia — gaśnic, apteczek, kół zapasowych itp.). W czasie akcji do notesów funkcjonariuszy MO „wpadli” również taksówkarze lubelski i warszawski.
Ujawnione fakty potwierdziły spostrzeżenia mieszkańców Świdnika i nie tylko. Na długo przed rozpoczęciem akcji sygnalizowano np., że niektórzy kierowcy potrafili zażyć sobie za przejazd z centrum miasta do Nadleśnictwa około... 200 złotych(!).
Konia z rzedem temu, kto odpowie ile kosztuje kurs taksówką ze Świdnika do Lublina. Kiedy

pytano o to kilku kierowców — jeden „spiewał” 500 zł, a inny z kolei oświadczył że pojedzie za cztery stowy. (W porze nocnej o 50% drożej — przyp. aut.). A przecież w każdej taksówce są taksometry i liczniki. Co jeszcze o usługach świdnickiego taxi. W Świdniku uświadczysz (w dzień) taksówkę jedynie na przystanku w centrum. Na trzech pozostałych — przy Relawii, aptece przy Kosynierów i stacji kolejowej o usługach tego typu nie ma mowy. W grę wchodzi czysta kalkulacja. Tam gdzie nie ma zbyt wielu ludzi — nie da się zarobić. Taksówką ze Świdnika nie wyjedziesz w nocy. Chyba że masz znajomego taksówkarza i ten się zgodzi. A przecież spółdzielnia mogła by ustalić dyżury taksówek w porze nocnej. I jeszcze jedno. Nocny kurs liczy się od godziny 23 a nie od 22.
W sumie więc w życiu mieszkańców Świdnika pojawiło się nieoczekiwane nowe przykre zjawisko, które powinno jak najszybciej zniknąć. Nabijanie kiesy na naiwnych, lub nieznających przepisów pasażerach przez grupę cwaniaków z „kogutem” nie powinno mieć miejsca. Nie wypada nic innego jak tylko krzyknąć głośno — Taxi — STOP! Tak dalej być nie może!
ZO.

KRĘPIECKIE KONTRASTY

nie obiektu też znacznie obniżyło swe wartości użytkowe. Bez sensu to wszystko, na bakier z podstawowymi zasadami gospodarki. Wymuszone i z piętnem naiwnej amatorszczyzny. Ostatnio na przykład zamieszczono w „Głosie” ogłoszenie o zamiarze wydzierżawienia kiosku gastronomicznego na terenie ośrodka. W domyśle — od

parku, obiektów i nawet owego zalewu było błędem, sankcjonowane i nie zaś skutków tamtej decyzji jest zaś kpina wobec ludzi, którzy wkładając w budowę krępieckich obiektów swoją pracę oczekiwali

pożytku z nich dla siebie i swoich rodzin.
Wbrew pozorom (i nielicznym opiniom) sprawa jest dość prosta. Wystarczy przyjąć założenie, że Krępiec (a przede wszystkim władze gminy Mełgiew) przestanie mieć ambicje na posiadanie ośrodka sportowo-rekreacyjnego a zainteresuje się na przykład stwo-

rzeniem stancji harcerskiej z prawdziwego zdarzenia (w parku) i oddaniem zalewu wędkarzom, którzy choć kupieni w najliczniejszym chyba na lubelszczyźnie Kole Zakładowym PZW nie posiadają w swoim użytkowaniu nawet metra kwadratowego wody, której byłiby jedynymi gospodarzami. I jeszcze jedna uwaga. Sprawy „Krępeca” nie da się chyba rozwiązać w duchu reformy gospodarczej gdyż jego zaszczości są zbyt głębokie. W obliczu jednak nadrzędnych bo społecznych interesów warto od twardych reguł samofinansowania odstąpić.
(j)

